

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: O polski nacjonalizm. — Hołd Pruski. — Przegląd polityczny. — Rada wojewódzka Z. L. N. — O Polsce i Polakach. — Z kraju i ze świata. — O wszystkim i o niczem. — Z żałobnej karty. — Kronika rzeszowska i jarosławska. — Migawki. — Dodatek książkowy ark. 17

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemie Rzeszowską i Jarosławską”

POLSKA NARODOWA.

Nie ulega wątpliwości, że każde społeczeństwo może być kulturalnie płodnym tylko w formach życia narodowego. Tylko bowiem z własnego etnologicznie i historycznie ukształtowanego organizmu, ze swej przeszłości, ze swego otoczenia czerpie ono siłę twórczą i materiał rozwojowy. Najlepszym dowodem są te gromady ludzkie, które istnieją bez własnej organizacji narodowej — jak żydzi, lub te ugrupowania społeczne, które się roztapiają w kosmopolityzmie — jak socjaliści. Są to żywioły prawie bezpłodne i jeśli nie całkiem pasorzytnicze, to zdobywające się za ledwie na budowę namiotów obozowych do walki lub schronisk dla pobytu. Żadnego trwałego ustroju, żadnej kultury nie tworzą. Istnieją rozkładem ciał obcych, jak bakterie, jak robaki procesów gnilnych, jak wszelkie płody, których przeznaczeniem jest zniszczyć to, co żyje i w czem one się zrodzą. Na łupinie orzecha możnaby zapewne zmieścić spis tych organów kultury, które u nas stworzyli żydzi i socjaliści kosmopolityczni. Dzięki im historia narodu zamienia się na patologię.

Jeżeli to jest pewnikiem, że społeczeństwo może okazywać siłę twórczą tylko w organizacji narodowej, jeżeli jest pewnikiem, że Polska może być ważną spółczestniczką w rozwoju kultury powszechnej, to nasuwa się prosty wniosek, że ona powinna bronić swego charakteru narodowego. Jako luźne i sztuczne zrzeszenie się różnych i wrogich żywiołów byłaby niczem, bo tylko mechanicznie spojona masa, która może istnieć bez korzyści i zniknąć bez szkody dla świata.

Polska to potęga jako dwudziesto-kilkomilionowy naród, który posiada własne ciało, własną duszę i własny geniusz twórczy, który wniósł i wnieść będzie do rozwoju kultury świata oryginalne i pożądane dla niej pierwiastki. Musimy w to wierzyć i o to się starać. Musimy dowodnie przekonać ludzkość, że ona od nas otrzymuje cenne dary, że gdyby ich od nas nie otrzymała, jej kultura byłaby uboższa o wielką wartość. Ażeby zaś te wartości wytwarzać, musi Polska być polską, organizmem narodowym swoistym, od innych różnym.

Plugawe i rozkiełzane języki zrobiły z naszej godności przezwisko i używają wyrazów: *patryjota*, *narodowiec*, *nacjonalista* w znaczeniu urągliwym. Nie trzeba się za to obrażać, przeciwnie, należy czuć wdzięczność za to odróżnianie Polaków od koczowników, przybłędów, maklerów czarnej i czerwonej giełdy międzynarodowej, która usiłuje zniszczyć narody, jako odrębne organizmy i zrobić z nich ogólną mieszaninę równo nasyconych brzuchów, skrzepłych w szematyzmie umysłów i znieczulonych charakterów. Samo życie bronić będzie Polskę od tego zwyrodnienia, ale my winniśmy mu pomagać. Gdyby Mickiewicz dziś żył między nami, na ten temat napisałby odeg do młodości, Wskazałby, co my powinniśmy w Polsce kochać. Niech o tem pamięta szczególnie młodzież, która będzie właściwą kierowniczką narodu.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

W Niemczech zdarzeniem najważniejszym jest kandydatura wiernego paladyna monarchji i Hohenzollernów, Hindenburga, którego wybór uświadomi Europę, że Niemcy gotują się w szybkim tempie do wojny odwetowej. Wybór kontrkandydata jego Marxa nie zmieni zasady, będącej fundamentem polityki niemieckiej, a zmieni tylko taktykę działania: pod auspicjami Marxa będzie mógł Stresemann dalej prowadzić swą fałszywą grę, którą za dobrą monetę bierze Anglja i radykalny obóz francuski.

Natomiast Hindenburg symbolizuje dążenie do zamiany republiki niemieckiej na monarchję i jest wyrazem obozu, który szybką drogą zmierza przez nową wojnę do odwetu. Obóz ten chce przygotować Niemcy do wojny zarówno z Polską jak i z Francją, zarówno o Pomorze, Śląsk jak i Alzację i Lotaryngję. Szał nienawiści do Polski i Francji wstrząsa jego szeregi; furja odwetu przesłania mu rzeczywistość polityczną.

Jeśli wybiorą Marxa, na nowo rozpocznie się okres matactw dyplomatycznych na gruncie europejskim, godzący w Polskę. Gdy zwycięży Hindenburg, Niemcy zaczną się zbroidź jawnie i szybko.

Z dwojga złego, zapewne, że lepszym dla nas jest to drugie: gra w otwarte karty.

Francja.

Poprzedni gabinet p. Herriota upadł wskutek votum nieufności, otrzymanego w senacie za sprawą bloku narodowego z byłym prezydentem Republiki p. Millerandem na czele. Upadł zaś nie tylko z powodu trudności finansowo-walutowych, na które cierpi obecna Francja, ale także i głównie z powodu wojny wypowiedzianej Watykanowi i światu katolickiemu, oraz z powodu zbyt dobrej wiary w pokojowe usposobienie Niemiec, zburzonej tak brutalnie przez wysunięcie kandydatury Hindenburga.

Szef tego rządu, dotychczasowy prezydent Izby Deputowanych p. Paul Prudent Painleve, z fachu znakomity matematyk, znany jest z historii parlamentaryzmu francu-

skiego, gdyż był w czasie wojny w Rządzie Ribota, a następnie w tymże samym roku przez dwa miesiące prezydentem ministrów, w roku zaś ubiegłym został, jako kandydat lewicy, obalony przez senat przy wyborze na prezydenta Rzeczypospolitej. P. Painleve jest przez swój obóz mniej mile widziany niż p. Herriot. w senacie zaś spotyka się z tą samą opozycją, która zmusiła do ustąpienia Herriota. Jeśli zatem będzie chciał swemu gabinetowi zapewnić dłuższy żywot, będzie musiał zamiast polityki drażnienia prowadzić politykę odprężenia.

Nowy minister spraw zagranicznych p. Aristides Briand, były prezydent ministrów, dobrze znany i w Francji i w Polsce, jest osobistością najmniej w nowym gabinecie obozowi narodowemu niemiłą. W polityce zagranicznej niewątpliwie będzie przestrzegał zasadniczej linii wytyczonej francuskiej racji stanu, lecz będzie szedł raczej torami miękkiego wobec Niemców Herriota, niż niezłomnego Poincarego.

Natomiast nowy minister finansów, p. Caillaux, jest tym członkiem gabinetu, którego powołanie do rządu najbardziej poruszyło i podrażniło opinię publiczną we Francji, a pośrednio i w Polsce. Słusznie wyraził się Poincare, że nominacja ta jest prowokacją senatu. Caillaux bowiem, były prezydent ministrów z czasów przedwojennych, człowiek, który już z tego okresu wyszedł z nienajlepszą marką polityczną, zachował się podczas wielkiej wojny w ten sposób, iż pod pretekstem działalności na korzyść Niemców, został przez senat, obradujący jako Trybunał Stanu, skazany na wygnanie. Ale p. Caillaux uchodzi za genialną głowę finansową. P. Painleve zatem uznał, że za cenę pozyskania takiego finansisty, warto nawet narazić się patriotycznej opinii francuskiej.

Z innych wybitnych polityków wszedł do nowego gabinetu p. De Monzie, jako minister oświaty.

Nowy gabinet francuski nie ma widoków trwałości. Gruntowna sanacja wewnętrznych stosunków francuskich nastąpiłaby bowiem dopiero wtedy, gdyby po kartelu lewicy objął władzę blok narodowy. Lecz do tego potrzeba rozwiązania Izby Deputowanych i nowych wyborów, a na to dziś jeszcze za wcześnie.

O wszystkim i o niczem.

PECH. — STEMPLOWANO, CZY NIE? — BOMBA, WELLS I BIEGUN PÓŁNOCNY. — PIJE KUBA"... I „STO LAT“.

Pech jest rzeczą okropnie nieprzyjemną, a jeżeli sądzicie, że trafia się rzadko i to tylko u nas — to mylicie się bardzo. Ot naprzykład. Pewien Amerykanin, zamieszkały w San Francisco, mając jakiś pilny interes do załatwienia w Cherbourgu, chciał się dostać do Nowego Jorku na okręt, odchodzący do jego celu podróży. Ale cóż. Przekonał się, że niestety kolejną nie zdąży. Co tu robić? Począł się rozglądać za jakimś szybszym środkiem lokomocji i wreszcie udało mu się uzyskać pozwolenie na przejazd aeroplanem pocztowym. Ale gdzie tu pech — zapytacie. Polega na tem, iż jegomość zapłacić musiał za ów przejazd 680 dolarów (bagatela!) — bo tyle wynosiłaby opłata za listy, posiadające jego wagę. Ciekawe tylko, czy oklejono go znaczkami pocztowymi i (co gorsza!) czy je stemplowano? Chyba nie.

Również przykrego pecha mieli komuniści w Sofji, podkładając bombę w katedrze. Cały zamach wymierzony był przeciw królowi, a ten tymczasem zawodzi w ostatniej chwili i nie przyjeżdża. Bomba pękła — czyniąc wielkie spustoszenie — ale król żyje.

„Pies szczeka, a Pan Bóg kule nosi“ — mówi staropolskie przysłowie. Ha! Cóż robić. Miejmy jednak nadzieję, że kiedy sprawcy zamachu zostaną schwytani i postawieni pod murę, kulki tym razem nie zbroczą z drogi i pobiegną prościuteńko do celu — to znaczy w główki „oswobodzicieli ludu“.

Jeżeli już o pechach mowa, muszę tu jeszcze wspomnieć o przygodzie pana Wellsa. Człowiek ten, znany powieściopisarz angielski, chcąc pracować w spokoju nad jakimś nowym dziełem, wyjechał na prowincję i schował się gdzieś w zapadłej dziurze za Cannes. Ale cóż. Nie mógł się niestety obejść bez książek, a kiedy mu je przysyłano (pod zmienionym nazwiskiem) jakiś dziennikarz, idąc po nitce do kłębka wyszukał go, odkrył (nie dosłownie, lecz w przenośni) i ogłosił światu. Świat i dziennikarz przez chwileczkę byli zadowoleni — ale Wells klął z pewnością, co niemiara.

— — — — —
„Dokąd pan jedzie na wycieczkę? Do Błazowej? Bo ja do bieguna północnego“ — rzekł do mnie pan Amundsen — wsiadł na aeroplan i tyleś go widział. Miał tam ponoć przykrości jakieś po drodze (chyba nie paszportowe) i spóźnił się trochę — ale swego z pewnością dopnie — bo chłop z niego tęg.

Tak samo, jak Rzeszowiaki. Powiedzieli sobie: „Urządzamy raut“ — i postawili na swoim. No i udało się to wszystko bardzo ładnie. Nastrój — im dalej w noc, tem był serdeczniejszy, tak, że o godzinie szóstej rano toasty wносиło się już nie kieliszkami, lecz szklankami. Ślabiej tylko wypadł chór, który nucił na całe gardło kilka lirycznych pieśni („Sto lat“ i „Pije Kuba“). Dobrze, że działo się to już po skończonej zabawie i że Komitet trzymał się zasady: „Sobie śpiewam, a muzom“. Tylko, że muzy były z pewnością mniej zadowolone od chórzystów. — „De gustibus“...

Ger.

Nie jest dobrze ani dla Francji i Polski, ani dla całej Europy, że Francja jest osłabiona i przechodzi przesilenie wtedy, gdy w Niemczech po godność Prezydenta Rzeszy sięga namiestnik Hohenzollernów.

Bułgarja.

Podczas pogrzebu gen. i pła Georgewa dokonano zamachu bombowego w katedrze w Sofji wobec całego gabinetu przedstawicieli wojskowości, oraz członków parlamentu. Wybuch wysadził główne nawy w powietrze. Zabitych jest około 80 osób.

Zamach na króla bułgarskiego nastąpił w dwa dni po otrzymaniu przez rząd bułgarski wiadomości, że rada ambasadorów zgadza się na podwyższenie kontyngentu rekruta w Bułgarji, celem umożliwienia rządowi udaremnienia zamachów komunistycznych.

Związek pomiędzy akcją komunistyczną, a zamachem królewskim nie ulega wątpliwości. Potwierdzają to wszyscy politycy bułgarscy. Czerezwyczajka bułgarska działa przy pomocy agentów, specjalnie wyszkolonych w Moskwie. Chodzi jej przytem o szerzenie terroru wśród członków sobrania, celem wywalczenia ugodowej polityki wobec Sowietów.

Belgja.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Belgji wybory do Izby poselskiej i Senatu, rozwiązanych dekretem królewskim z d. 7 marca. Ze względu na doniosłą rolę, jaką gra Belgja w polityce międzynarodowej, na wynik ten zwrócono pilniejszą uwagę.

W Belgji istnieją tylko trzy stronnictwa parlamentarne: katolickie, socjalistyczne i liberalne. W rozwiązanej izbie podział mandatów był następujący: katolicy mieli 80 mandatów, socjaliści 68, liberaliści 33, pozostali 5. Obecnie katolików wybrano do izby poselskiej 81, socjalistów 76, liberalistów 25; na drobne grupy przypadło 5 mandatów. Całkowitą klęskę ponieśli komuniści, którzy zdobyli tylko jeden mandat.

Ponieważ żadne ze stronnictw nie zdobyło zdecydowanej większości, liberali będą nadal „języczkiem u wagi”. Polityka zagraniczna Belgji, oparta o ścisły sojusz z Francją, nie ulegnie zmianie.

HOŁD PRUSKI.

1525-1925.

Świetna, a zarazem jakby smutna rocznica. Świetna, gdyż oznacza największy od Bolesława Chrobrego odpływ niemieczyny, smutna zaś o tyle, że w zezwoleniu na hołd pruski, na mocy którego Hohenzollernowie utrzymywali w lenno z rąk Polski sekularyzowane dziedzictwo Zakonu krzyżackiego, tkwił błąd polityczny.

Zatrzymany przez Bolesława Chrobrego i jego bezpośrednich następców nacisk niemiecki na ziemię lechickie zwłaszcza na ziemię, leżące nad Bałtykiem, rozwija się później nieprzerwanie i trwa do połowy 13 wieku. Wówczas się załamuje.

Zdobycze dotychczasowe Germanji obejmowały dorzecze Łaby, kraj między Łabą i Odrą, Śląsk nad górną Odrą i Pomorze szczyecińskie nad Odrą dolną. Do dalszego jednak pochodu już nie starczyło sił Niemcom. Wisła i Pomorze Gdańskie pozostało przy Polsce.

„I wtedy to nad dolną Wisłą zjawili się Krzyżacy”. Rozpoczyna się trzysta lat trwająca walka o wybrzeże Bałtyku o ujście Wisły, Niemna i Dźwiny. Najpierw Zakon krzyżacki buduje na wschód od Wisły, za plecami Polski, kolonjalne, nadmorskie, niemieckie państwo. Przegrodzone ono było na zachodzie od Germanji, od Brandenburgji, polskiem Pomorzem, z drugiej zaś strony, od wschodu, oddzielała je wolna, litewsko-żmudzka ziemia, od drugiej niemieckiej nadbałtyckiej kolonji w Inflantach. Usunąć te przeszkody, zdobyć Pomorze polskie, zdo-

O Polsce i Polakach.

Władza Prezydenta.

Chociaż Prezydent stoi na czele władzy wykonawczej, w rzeczywistości nie sprawuje on bezpośrednio rządów. Jak mówi Konstytucja „Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiednich ministrów i podległych im urzędników”. „Każdy akt rządowy Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność”. Ministrowie muszą posiadać zaufanie i poparcie Sejmu, rząd więc jest zależny od Sejmu. Prezydent nie może wydać żadnego aktu bez zgody rządu. Faktycznie rządzi gabinet ministrów, oparty o zaufanie Sejmu i przed nim odpowiedzialny. Nieodpowiedzialny za politykę rządu Prezydent nie rządzi samodzielnie, rolą jego jest reprezentowanie państwa polskiego.

Konstytucja przekazuje Prezydentowi następujące czynności, przyczem należy mieć na uwadze, że dla swej ważności muszą one mieć zgodę rządu:

1. W dziedzinie ustawodawczej. Prezydent ma obowiązek ogłaszania ustaw. W stosunku do Sejmu, jak powiedziano wyżej, Prezydent ma prawo zwoływania otwierania, odraczania, zamykania i rozwiązywania Sejmu.

2. Mianowanie rządu i urzędników. Prezydent mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, ministrów, mianuje również wyższych urzędników, oraz sędziów.

3) W dziedzinie wojskowej. Prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa. W czasie wojny wszakże nie może być Wodzem Naczelnym.

4) W dziedzinie polityki zagranicznej. Prezydent jest przede wszystkim reprezentantem Polski w stosunkach z innymi państwami. Z tej roli wynika, że przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych państwa polskiego do państw obcych. Do niego należy też zawieranie umów z innymi państwami, wypowiedzanie formalne wojny i zawarcie pokoju, ale, jak wyżej zaznaczono, musi w waż-

być litewską Żmudź, oto imperatyw polityczny, który, w razie wypełnienia, prowadził w prostej konsekwencji do utworzenia na całym wybrzeżu Bałtyku, na polskich i litewskich ziemiach, nowej Germanji, nowego, wielkiego kolonjalnego państwa niemieckiego. Nic więc dziwnego, że wypełnianie tego zadania stało się takim samym hasłem dnia każdego dla Niemców-Krzyżaków, jak niedopuszczenie doń dla Polski.

Sto lat budowali swe państwo na terenie dzisiejszych Prus wschodnich. Teraz zaczynają się, dwieście lat trwające zapasy, o wypełnienie powyżej scharakteryzowanego programu budowy wielkiego państwa kolonjalnego nad Bałtykiem.

Po stu latach jest Zakon zwycięski na wszystkich polach. Władza nad Pomorzem, nad Wisłą, Gdańskiem i nad Żmudzią. Ujścia Wisły, Fregaty, Niemna i Dźwiny znajdują się w jego rękach. W jaki sposób opanował Gdańsk, jak wymordował tam niewinnie 10 tysięcy bezbronno ludu, to obraz tych mordów zbójceckich, tej rzezi dokonanej przez „bezpieczne, przewrotne, przekłete, krzyżackie plemię” (tak je nazywa średniowieczny kronikarz) zaklął na wieczną hańbę tego plemienia nasz wielki pisarz Żeromski w „Wietrze od Morza”.

Ale nastąpił rewanz polski. Wypełnia go trzecie z kolei stulecie walk polsko-krzyżackich. Rewanz ten po połączeniu się Polski z Litwą stał się, jak to nadzwyczaj trafnie charakteryzuje autor omawianej przez nas rozprawy — stał się koniecznością. „Walny bój rozstrzygnąć miał obok problemów czysto narodowych, polskich i li-

niejszych wypadkach uzyskać na wykonanie tych aktów zgodę Sejmu.

5). W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości posiada Prezydent prawo łaski, prawo darowania i złagodzenia kary, oraz darowania skutków zasądzenia karnego w poszczególnych wypadkach. Natomiast amnestja, czyli darowanie i złagodzenie kary nie pojedynczej osobie, lecz wszystkim przestępcom pewnej kategorii, może nastąpić tylko w drodze ustawy.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Miasto z przed 5-ciu tysięcy lat.

W południowej części stanu Newady archeologowie amerykańscy natrafili na szczątki wielkiego miasta indyjskiego, zasypanego od lat tysięcy przez piaski lotne.

Odkrycie to jest nie mniej może sensacyjne, niż najnowsze odkrycia archeologiczne, dokonane w Egipcie i Mezopotanji, jak obliczają bowiem archeologowie, miasto w Newadzie istniało co najmniej przed 5.000 lat, byłoby więc najstarszym miastem na świecie.

Ruiny jego rozciągają się na przestrzeni dziewięciu kilometrów, wzdłuż bagnistej rzeki, pomiędzy miasteczkami St. Thomas i Overton.

Z dotychczasowych badań wynika, że okolicę tę zamieszkiwali przodkowie dzisiejszych Indian Pueblo i że nie była taką nieurodzajną pustynią, jaką jest dzisiaj.

Wykopaliska tam dokonane wskazują, że w przedwiecznym tem mieście rządziły kobiety, mężczyźni zaś trudnili się tylko pracami domowymi.

80.000 ludzi pod gruzami miasta.

Prowincję chińską Yunnan nawiedziło straszliwe trzęsienie ziemi. Miasto Talfu zupełnie zrujnowane. Pod gru-

tewskich, (wydarcie z rąk krzyżackich polskiego Pomorza i ujść Wisły, wydarcie Żmudzi i ujść Niemna i Dzwiny), równocześnie także zagadnienia mocarstwowe państwa jagiellońskiego jako całości. Państwo to żadną miarą nie mogło cierpieć na swem wybrzeżu nadmorskiem, u ujść swych rzek obcego państwa kolonialnego, nie mającego żadnego gruntu pod nogami, fundowanego na polskich i litewskich trupach, na obcych ziemiach. Utrzymanie się nadal między Wisłą i Dzwina krzyżackiego państwa byłoby zaprzeczeniem wszelkich uzasadnień historycznych, wszelkich danych narodowych, wszelkich istotnych podstaw ekonomicznych, wszelkich najżywoźniejszych przesłanek politycznych. Dlatego Zakon krzyżacki paść musiał. Było to bowiem wprost nakazem moralnym.

I Zakon padł. Najpierw na polach Grunwaldu. A potem po 13-letniej wojnie, prowadzonej przeciw niemu przez Kazimierza Jagiellończyka. Zakończył ją pokój toruński, na podstawie którego Polska staje się pięć państw Bałtyku na całej przestrzeni. Wprawdzie Zakon krzyżacki pozostaje na terenie Prus wschodnich, ale traci suwerenność i likwidacja jego zugełna była już tylko kwestją czasu. Likwidacja ta też nastąpiła w r. 1525. W tem dodatnie znaczenie Hołdu pruskiego. Tylko że mieści się w nim zarodek „pruskiego“ państwa. Powstaje to państwo całkowicie z łaski Polski. Władzę przeciw nowemu księciu lennemu Albertchowi oddawali w Królewcu w sześć tygodni po Hołdzie pełnomocnicy królewscy; od czterech już bowiem lat rządziła Polska bezpośrednio w tem mieście.

Był to błąd polityczny w Hołdzie pruskim, ale też przywodzi on nam na pamięć — momenty ożywcze. Uczy nas — że żywoty całych pokoleń praojców naszych, w krzyżackich zwłaszcza czasach, upływały wśród ciężkiej walki pod hasłem „nie damy ziemi skąd nasz ród“ i że ta żmudna praca przynosiła przecież w końcu owoce pożądane.

zami ma znajdować się 80.000 mieszkańców. Trzęsienie było nagłe i tak silne, że nikt nie zdołał wybiec z domu. Po trzęsieniu natychmiast wybuchnął pożar, który objął gruzy.

Ludożercze drzewo.

Amerykański podróżnik, dr. Salomon Osborn, ogłosił niedawno sprawozdanie z podróży p. t.: „Madagaskar, kraj ludożerczego drzewa“. Osborn zwiedził dokładnie cały Madagaskar i wszędzie spotkał się z krążącą wśród tuziemców legendą o istnieniu na wyspie drzew, żywiących się ludzkim mięsem.. Wprawdzie amerykański podróżnik stwierdza, że sam takiego ludożerczego drzewa nie widział, niemniej liczni misjonarze, u których się w tej kwestji informował — oświadczyli mu, że na Madagaskarze istotnie znajdują się tego rodzaju drzewa. Cuda natury — oświadczenia misjonarzy — są nieograniczone. a jeżeli istnieją mięsożerne rośliny, zwabiające owady w pułapkę, aby je pożreć — to dla czegoż wykluczać egzystencję drzew, pożerających ludzi.

W londyńskim botanicznym ogrodzie, znajduje się podzwrotnikowa roślina, pożerająca myszy. W sprawozdaniu amerykańskiego podróżnika znajdujemy list botanika Karola Liche do jego przyjaciela, pewnego niemieckiego lekarza. W liście tym Liche stwierdza, że był naczynym świadkiem orgji, w czasie których tuziemcy składali ofiary z ludzi straszliwemu drzewu. Niektóre szczepy czczą ludożercze drzewo, jako bóstwo i dlatego trzęszą się o to, by ów potwór-drzewo nie cierpiało głodu. Stosownie do informacji, zamieszczonych w liście Lichego — drzewo to posiada cztery olbrzymie 4 ro metrowe liście, sięgające od wierzchołka drzewa aż do ziemi. Te liście są szerokie na metr, twarde jak skóra i odznaczają się grubością dwudziestu do czterdziestu centymetrów. Na powierzchni liści sterczą wielkie śpiczaste ciernie. Na szczycie drzewa widnieją jeden obok drugiego kielichy, z których ciągle splywa oszałamiający płyn o niezwykłej silnej woni. Karol Liche miał zatem własnemi widzieć oczyma, jak tuziemcy zmusili nieszczęśliwą ofiarę — kobietę — aby wdrapała się na drzewo i napiała odurzającego soku drzewa. Zaledwie nieszczęsna dotknęła ustami jednej z osobliwych czarek, podniosły się cztery olbrzymie liście i zamknęły się wokół postaci kobiety. Gdy Liche w 10 dni później przechodził koło drzewa — zobaczył już tylko białe kości czaszki, leżące na ziemi.

Przez jeden dzień milionerem.

Niezwykły wypadek wstrząsnął do głębi umysty mieszkańców Ungwaru.

Funkcjonariusz tamtejszej stacji kolejowej, Wacław Danelok, otrzymał przed paru dniami z Ameryki zawiadomienie, że zmarły tam krewny zapisał mu cały, bardzo znaczny majątek, w wysokości kilkuset tysięcy dolarów.

Przeznaczone jednak było Danelokowi nie dłużej nad jeden dzień cieszyć się niespodzianem szczęściem. Naza jutrz, jak zwykle, pełnił służbę. Wieczorem, wyszedłszy z wagonu pocztowego, gdzie odebrał przesyłki, wstąpił na szyny, które wjeżdżał właśnie pociąg pospieszny. Powalony przez lokomotywę, zginął pod jej kołami.

Po 37 latach więzienia wypuszczony na wolność.

W roku 1888 dnia 27 października zapadł w sądzie medjołańskim wyrok, skazujący niejakiego Pasquale Gaurinioljo z Montoron oraz Pasquale i Mattię Petrosino na śmierć, za zamordowanie Petrosina, ojca obydwu skazanych. Podobno synowie podburzyli Guarriniollego, by dopomógł im do zgładzenia ojca.

W ostatniej chwili zamieniono wyrok śmierci na dożywotnie, ciężkie roboty. Teraz po 37 latach więzienia, Pasquale Petrosino, jedyny z trzech skazanych, który jeszcze był przy życiu, został dzięki ostatniemu dekreto wiłaskawiony. Powrócił on do Montoro, gdzie mieszka do

tychczas jego małżonka. Długoletni więzień zdziwiony jest i zachwycony postępami w udoskonaleniu narzędzi rolnych.

Pasquale robi wrażenie oszołomionego, telefonu się przeraził, zaprowadzony do kina — zemdłał. Opowiada on, że nieraz w więzieniu słyszał o owych wynalazkach, ale nie przypuszczał, że zobaczy to wszystko własnymi oczyma.

Ślub kartów.

W kościele św. Trójcy w Weymouth w Angli zawarło związek małżeński, który wywołał taki napływ ciekawych, że kapłan trzykrotnie musiał wzywać do spokoju, zanim rozpoczął obrzęd zaślubin. Pan młody Alfred Goodwin liczy 3 stopy 7 cali, panna młoda Eliza Valdbridge 3 stopy 2 cale. Małżonkowie oświadczyli, że ma 35 lat, dotąd jednak nie mógł znaleźć „odpowiedniej” oblubienicy. Jeżeli błogosławieństwo będzie skuteczne, to za rok będą żeli błogosławieństwo będzie można oglądać chętnie nowego dziecka, które będzie można oglądać chyba przez powiększające szkło.

Rada wojewódzka Związku Ludowo-Narodowego w Rzeszowie.

W niedzielę, dnia 19 bm. odbył się Zjazd Rady wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego województwa lwowskiego. Obrady toczyły się w sali Magistratu. Zebranych Posłów i Delegatów powitał imieniem radnych i ludności Rzeszowa burmistrz Dr. Krogulski.

Następnie Dr. St. Głabiński, poseł na Sejm i Prezes Związku Ludowo-Narodowego, wygłosił wyczerpujący referat o sytuacji politycznej. Omówiwszy po kolei stosunki, panujące w najważniejszych państwach europejskich, zmianę rządu we Francji, kandydaturę Hindenburga na prezydenta Niemiec, sprawy ekonomiczne, odszkodowania i traktat bezpieczeństwa w różnych interpretacjach — przeszedł z kolei pan Prezes do naszych stosunków wewnętrznych. Przedstawił obecny rozkład sił w Sejmie i stosunek wszystkich stronnictw, a w szczególności Związku Ludowo-Narodowego do obecnego Rządu, który mimo, że zaufania nie posiada, należy tolerować jako rząd sanacyjny, tembardziej, że przesilenie byłoby obecnie połączone z dużą szkodą dla państwa.

Następnie omówił pan Poseł: stosunki wzajemne pomiędzy stronnictwami, reformę rolną, ustawy samorządowe i szkodliwość istnienia u nas aż trzech stronnictw robotniczych. Zakończył stwierdzeniem, że położenie gospodarcze Polski jest obecnie nienajlepsze — jednak ręk nie należy opuszczać. A przede wszystkim nie pora na walki wewnętrzne, bezcelowe i bardzo nas osłabiające.

Po referacie, który zebrani nagrodzili hucznie oklaskami, prezes zarządu wojewódzkiego Z. L. N. Dr. Opieński wezwał niedelegatów do opuszczenia sali i otworzył obrady, które trwały (z trzygodzinną przerwą na obiad) od 11 do 7 wieczór. W przerwie obiadowej pp. posłowie i delegaci zwiedzili szereg placówek spółdzielczych w Rzeszowie jak: Składnicę, Kuźnicę, Bank Ziemi Rzeszowskiej, Hotel udziałowy i in. Po zakończeniu zaś obrad odbyło się w salach Kasy „Święcone” dla członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego. Imponująca ta uroczystość zgromadziła reprezentantów rzeczywiste całego miasta, a więc Starostwa, Magistratu, Izby skarbowej, Banków, Sądu itd. itd. Zebranych było z górą 150 osób. Prezes zarządu powiatowego Z. L. N. Dr. Liwo, pierwszy zabrał głos i powitał w serdecznych słowach Posłów, Delegatów i przedstawicieli społeczeństwa. Następnie przemawiali p. prezes Głabiński, ks. Dziekan Tokarski, p. poseł Rymar, p. poseł Ostrowski, p. poseł Matkosz, p. Dr. Podobiński, p. Dr. Nieć i in. Staropolskiem „Kochajmy się” zakończono część oficjalną „Święconego”, które przeciągnęło się poza godzinę 12 w nocy.

Świetnie udana uroczystość, którą zakończono Zjazd Rady wojewódzkiej, jasno wykazała, jak wielkie wpływy i mir posiada Związek w Rzeszowie a napełniając serca wdzięcznością dla tych, którzy nie szczędząc trudów do nas przybyli — dodała otuchy i natchnęła do dalszej, twórczej pracy dla dobra Narodu i Najjaśniejszej.

BOLESNA STRATA.

Sp. Józef Meinhart w Wielki Piątek o godz. 3 po południu zmarł nagle na udar serca. Wada serca, rozwijająca się w organizmie oddawna, przecięła niespodziewanie pasmo dni człowieka, który od 25 lat wszystkimi korpulentami wrósł w grunt narodowego życia tutejszej Polonji.

Sp. Zmarły, syn rodziny mieszczańskiej z Komarna (w Król. Pol.) po odbyciu praktyki zawodowej w pierwszorzędnym zakładach lwowskich przybył do Jarosławia w r. 1900. Tutaj otworzył własną księgarnię i wypożyczalnię książek. Praca zawodowa nie wystarczała mu jako dobremu Polakowi. Jako mieszczanin jarosławski, właściciel realności, wszedł w życie tutejszych nielicznych sfer kupiecko-mieszczańskich. Brał czynny udział w pracy licznych Towarzystw ideowych i zawodowych. Dzięki zaletom nieskazitelnego charakteru pożądany był w Towarzystwach, które powierzały mu wybitne godności członka Wydziałów. Prezes Stowarzyszenia kupców polskich, wiceprezes Tow. Sokół, wiceprezes Kasy mieszczańskiej, długoletni skarbnik Zw. Lud. Nar. i T. S. L.

Śmierć sp. Józefa Meinhardta najboleśniej dotknęła Związek Lud. Narod. nie tylko dlatego, że straciliśmy wytrawnego, a sumiennego skarbnika, lecz przede wszystkim dlatego, że on należał do najstarszych członków i założycieli stronnictwa Nar. Dem. przed 20 laty, że był to rzadki u nas typ mieszczanina, który jeszcze za czasów niewoli austriackiej miał cywilną odwagę głośno manifestować swoją polskość, a tembardziej w odrodzonej Ojczyźnie, widząc tyle problemów narodowo-państwowych jał się gorliwie pracy społeczno-politycznej. Podczas gdy inni dawniejsi jego współpracownicy w stronnictwie Nar. Dem. tzw. „mieszczanie-Polacy” poszli żerować na fluktuujących jeszcze stosunkach młodej państwowości, by dogodzić już to własnym ambicjom już to spekulować dla własnej kieszeni i oczywiście musieli odpaść od stronnictwa ideowo-narodowego, on jeden z niewielu pozostał, wytrwał, nie dał się omamić błędnym ognikom kastowym, i za to należy się mu wyjątkowe uznanie, wolał swoją biedę i ciężką pracę dla rodziny i Ojczyzny, niż iść w ślady innych.

Chociaż sam z trudem wiązał koniec z końcem swego budżetu domowego, jako inteligentny kupiec-księgarz podejmował nakłady różnych wydawnictw, które najczęściej przynosiły mu deficyt w handlu, ale za to były plusem w bilansie kulturalno-narodowym.

Spółeczeństwo jarosławskie oceniało należycie wartość przedwcześnie zmarłego Obywatela-Polaka Pogrzeb, który się odbył w Wielką niedzielę po południu, przemienił się w poważną manifestację żalobną. Trumnę ze zwłokami sp. Zmarłego z domu aż na cmentarz nieśli przyjaciele i współtowarzysze pracy. Członkowie Sokola, członkowie Z. L. N. i członkowie Stow. kupców polskich odbierali z ramion na ramiona ukochane Zwłoki. Nieprzejrzane szeregi obywatelstwa postępowały za trumną. Wygłoszono trzy mowy pożegnalne: przed domem sp. zmarłego imieniem Zw. L. N. przemawiał Prezes stronnictwa prof. Komęza, przed gmachem Sokola Prezes Tow. Sokół, druh Grabowski, imieniem Stowarzyszenia kupców nad grobem pożegnał „ojca tutejszego kupiectwa polskiego” delegat p. Bojarski.

Zgasiło znów jedno, cenne życie, przestało bić jedno szlachetne, a tak gorąco kochające Ojczyznę serce, ubył w naszych szeregach jeden z najbardziej zahartowanych bojowników o narodowe ideały.

Cześć Jego pamięci!

Nowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Pobór do wojska w bieżącym roku odbędzie się już na zasadach nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Znajomość tej ustawy jest potrzebna dla wszystkich, przyczem podnieść należy, że w porównaniu z dotychczasową wprowadza ona niejedną zasadniczą zmianę. Różnice dotyczą trybu postępowania a mianowicie przeprowadzenia poboru a co najważniejsze nastąpiły w przyznawaniu prawa do ulg tj. półtorarocznej służby i odroczeń, co należy obecnie do kompetencji władz administracyjnych, a nie jak dotąd wojskowych, a więc zasadniczo do starostw — w większych miastach do komisarjatów rządu względnie magistratów jako władz administracyjnych pierwszej instancji a w drugiej instancji do województw, które to władze w sprawach tych działają w porozumieniu z władzami wojskowymi. C. d. n.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pospieszyli z serdeczną pomocą oraz wyrazami współczucia po śmierci nieodżałowanej Matki i Babki śp. Franciszki z Kurtzów Krokowskiej, oraz oddali Jej ostatnią przysługę, składają tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

64

Dzieci i Wnuki.

Kronika rzeszowska.

Kaligulę Roztworowskiego wystawi w pierwszych dniach maja Czytelnia uczniów I gimn. Dekoracje i kostjumy zupełnie nowe są na ukończeniu. Oczekiwać należy, że I gimn. po „Irydjonie“ da publiczności ponownie dowód staranności w przygotowaniu rzeczy poważnej na scenie. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Przeniesienie. Ministerstwo W. R. i O. P: przeniosło na własną prośbę Dyr. I gimnazjum p. Szczęsnego Jasiewicza na opróżnione stanowisko dyrektora II gimn. we Lwowie. Wobec tego p. Dyrektor Jasiewicz opuści Rzeszów, obejmując obowiązki we Lwowie z dniem 1 września br. Zakład straci niestety dobrego dyrektora, zacnego i prawnego obywatela, a młodzież prawdziwego i ukochanego przyjaciela.

Zakup koni przez wojsko! Komisja remontowa Nr. 3 w Krakowie ma zamiar zakupić znacznie większą ilość remont kawaleryjskich i artyleryjskich lżejszych. W tym celu rozpisuje się poniżej podane spedy. Każdy hodowca-rolnik (handlarze są wykluczeni) będzie miał sposobność doprowadzić swego konia, lub też więcej koni i przedstawić go Komisji remontowej. Komisja zakupywać będzie konie w wieku od lat 3 do 6 włącznie. Konie muszą być zdrowe, bez wad, dobrze odżywione, dające gwarancję, że wojsko będzie miało z nich odpowiednią korzyść, a nie szkodę. Każdy koń, mający być przez Komisję zakupiony, musi mierzyć 152 cm. łaską (około 158 taśmą). Konie bardzo dobrze zbudowane i krępe, mogą być wyjątkowo poniżej tej miary zakupione. Jako cenę zasadniczą za konie 3 letnie (które 3 lata już ukończyły) podaje się cenę od 550 Zł. do 850 Zł. zależnie od zalet i szlachetności konia. Za starsze tj. 4-ro do 6-cio letnie od 650 Zł. do 1.100 Zł. również zależnie od zalet i szlachetności konia. Za konie ładnego chowu dolicza się 10% do ceny, jako dodatek hodowlany. Powyższy procent dodawany będzie po przedstawieniu rodowodu, wydanego przez Zarząd Stadnin Państwowych. Jako miejsce spędu podaje się targowice w każdym z poniżej podanych miast; zaś godzinę rozpoczęcia urzędowania podaje się 10 przedpołudniem „7 maja w Jarosławiu“.

Nieszczęśliwy wypadek z bronią. W okresie świątecznym wybrało się trzech uczniów gimnazjalnych z flobertem „na polowanie“ w pole. Jeden z nich J. ze Sokołowa

manipulował dość nieostrożnie nabitym flobertem mimo ostrzeżenia drugiego z nich. Wtem flobert wypalił, a kulka przebiła brzuch ucznia VII kl. tutejszego gimnazjum Techniana. Rannego odwieziono do szpitala, wyjęcie jednak kulki z kręgosłupa, gdzie utkwiała, przedstawia groźne niebezpieczeństwo. Młodzież zawsze dość jest ciekawa do broni palnej, zawsze jednak mało ostrożna, a widzi się różnych pistoletów i innej broni wiele w rękach młodzieży.

Dno nędzy. Wiele się mówi i pisze o biedzie panującej wśród ludności miejskiej, a nikt nie myśli o tem, ile takiej biedy i to stokroć razy gorszej, czasami wprost grozą przejmującej, znajduje się po wsiach. W mieście można w każdym razie coś zarobić, w końcu bodaj uzbierać, na wsi, gdzie uczuć ludzkich prawie się nie napotyka wcale tam, gdzie wkroczy nędza, to już jej chyba sama śmierć zaradzić może. Na dowód podajemy następujący fakt: W jednej z najbiedniejszych wsi w okolicy Rzeszowa w Stobierny, żyje rodzina złożona z ciężko od lat kilku chorego męża, nieopuszczającego łoża boleści, z dwojga dzieci i matki, która wyteżając wszystkie siły swoje, stoi bezradna wobec widma takiej śmierci głodowej. Biedna kobieta poszłaby do służby, lecz jak zostawić dzieci i chorego męża? Przyniesiono do naszej Redakcji kawałek chleba, jedynej potrawy, przygotowanej na Święta Wielkanocne. Chleb czarny z wysiewków tzw. plewy i ziemniaków, budzący największy wstręt i najgłębszą zarazem litość. Zwracamy się do tych, którzy w czasie tych świąt zasiadali przy stołach pełnych tortów i rozlicznych smakołyków i w imię ich własnych dzieci prosimy o pomoc dla tej nieszczęśliwej matki, zmuszonej patrzeć na przymierające głodem swe dzieci. Na ten cel złożyli już w Redakcji pp. A. kwotę 4 Zł służąca L. 50 gr, p. Amelja Sołtysikowa 2 Zł, p. K. 40 gr.

Sekretariat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowska 5. (parter, na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

Druki do wyborów gminnych — według zarządzenia Starostwa — do nabycia w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie ul. 3 Maja L. 7.

Kronika jarosławska.

Jarosław, miasto kresowe. Ohydny mord dopuścił się grasujący w okolicach Jarosławia bandyta niejaki „Mitkowski“. W sobotę w nocy o godz. 1 wpadł razem z kilku bandytami do mieszkania policjanta Sentkowskiego i kilku strzałami rewolwerowemi położył trupem jednego z najtęższych stróżów bezpieczeństwa publicznego. Zamordował go za to, że już dwa razy aresztował bandytę, a ten wywijał się z rąk sprawiedliwości. Tragiczny, a tak zbrodniczy wypadek wstrząsnął do głębi umysły mieszkańców miasta i okolicy. Czyż nasze władze starościńskie i policyjne nie zdolają zabezpieczyć życia i mienia swych obywateli? Jak długo trwać będzie anarchja? Czyż u nas naprawdę kresowy bandytyzm nie znajdzie hamulca?

Ze sportu.

III doroczny bieg kolarski Stadjonu. Jedną z najbardziej udatnych i popularnych imprez sportowych w stolicy jest bezsprzecznie doroczny wiosenny bieg kolarski „Stadjonu“ na przestrzeni 25 klm. organizowany rokrocznie dla miłośników kolarstwa, niestowarzyszonych w żadnym z klubów kolarskich. Intencją STADJONU — jest wydobycie z pośród szerokich mas amatorów kolarstwa tych kilkanaście talentów nowych, którzy dzięki swej dalszej wytrwałej pracy będą mogli zająć poważne miejsce w szlachetnej walce o sukcesy przyszłości.

Redakcja „Stadjonu“ przygotowuje dla zwycięzców cały szereg bardzo cennych nagród, a między innymi, jako

I nagrodę — rower ofiarowany przez nową poznańską fabrykę rowerów INWENTIA.

Wobec znacznego zainteresowania się tym biegiem na prowincji, redakcja „Stadjonu“ zmuszona była zakrzętnąć się około sprawy przygotowania odpowiednich kwater dla zawodników z prowincji i w tym celu oddaje do ich dyspozycji lokal redakcyjny składający się z 2 wielkich sal, który będzie odpowiednio przygotowany na dzień zawodów (26 kwietnia).

Miejsca w samochodach dla prasy i członków redakcji będą rezerwowane tylko do dnia 22 kwietnia. Odjazd prasy na start nastąpi w niedzielę 26 kwietnia o godzinie 10 rano.

CZASOPISMA.

W „ISKRACH“, zeszyt 16, rozpoczyna B. Dyakowski ciekawą rozprawkę Z przyrody Bałtyku, J. Szczepkowski kończy smutną historję o zajęczku Wśród wrogów, a M. Fularski opowiada nam o życiu Polaków Pod niebem Brazylii. Dalszy ciąg T. C. Bridges'a Napowietrzni żeglarze i K. Rosinkiewicza Złoty sen Lamikai, Ciekawe i nieciekawe, Z życia harcerskiego, Nasze listy i stałe działki rozrywki urozmaicają treść tego zeszytu.

MIGAWKI.

WIOSNA.

Zadanie 6-cio letniego Stasia.

Wiosna to jest taka pora roku. Na wiosnę to wszystko się zieleni, a nawet w głowie powstają różne wesole myśli. Na wiosnę to także wszystko się zaczyna. Bo dzisiaj Mama popatrzyła na błoto i na nogi moich czterech braci i powiedziała „teraz się dopiero zacznie“. Na wiosnę wszystko się rozwija, a Tato mówił, że w Gdańsku Już rosna rydze a na Jaworzynie to już zakwitły niezapominajki. Wiosna to jest także pora wypuszczania: kwiaty i inne drzewa wypuszczają pączki, ptaszki co innego, a gazety to wypuszczają ekstrablatty, że są powódzie. Na wiosnę jest bardzo ciepło. Potem na wiosnę jest sucho, jeżeli niema błota, a jak jest błoto to polewają ulice, żeby nie było prochu. Na wiosnę wszystko śpiewa; ptaki śpiewają; pan z trzeciego piętra także śpiewa a Mama dzisiaj mówiła, że kupcy także śpiewają. Wiosna to jest b. przyjemna pora roku, bo wszystko pachnie, kwiaty pachną a także całe miasto pachnie, bo już niema śniegu. W Polsce to jest wiosna najważniejszą porą roku; na wiosnę robi się wszystkie konstytucje, a także z ludzi robi się dziadów przez podatki, a z dziadów to się robią ludzie, bo oni b. duzo zbierają od tych ludzi, co chodzą do Parku na spacer. To jest właśnie wiosna. Ger.

OGŁOSZENIA.

„BŁAWAT POLSKI“ SZKOŁA I SKA

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2) — w nowym domu

Poleca się P. T. Publiczności towary po cenach umiarkowanych jako to:

plótna, plócionka, zefiry, batysty, muśliny, krotony, wyspy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego rodzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ZEFIRÓW

Twa przemysł. Kacowicz i Ska.

Dla Kótek i sklepikarzy 40% opustu.



PALMA

OBCASY I ZELÓWKI GUMOWE

WYTRZYMAŁE — ELASTYCZNE —
HYGIENICZNE

**Najpewniejsza
lokata oszczędności
w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością**

W RZESZOWIE

naprzeciw Dworca kolejowego.

52

JAN KARP KRAWIEC

— specjalista księżych robót, również cywilnych. —

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Bernardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

JAN KARP

ul. Bernardyńska 10 II p.

216

12-22

Zarząd Dóbr Boguchwała

poszukuje natychmiast stelmacha.

68

Reklama jest dźwignią handlu!

WAŻNE

dla hurtowników i detalistów sprzedawców
tytoniu

**Nowe przepisane przez Min.
Skarbu druki:**

- 1) Księga składowa (Wzór A.)
- 2) „ „ kontowa (Wzór B.)
- 3) „ „ poborowa (Wzór B. I.) (dla detalistów)
- 4) Zestawienie sort tytoniowych (Wzór C.)

na dobrym papierze kancelaryjnym
do nabycia

W DRUKARNI UDZIAŁOWEJ
Rzeszów, ul. 3-go Maja L. 7.

Na zamówienia listowne wysyła się również za pobraniem, według życzenia, 11 w oprawie lub arkuszami.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja
poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

Drukarnia Udziałowa

w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokół czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienie.

Składnica kótek rolniczych

w Rzeszowie

świeżo zaopatrzyła swoje magazyny i sklepy w towary pierwszej jakości i po najniższych cenach, jako to:

Materiały wiosenne: Woale, płótna, perkaliki, zefiry, obuwie, trzewiki gimnastyczne, D. M. C. w różnych kolorach.

Wina mszalne: Francuskie i węgierskie w różnych gatunkach, wódki i likiery.

Naczynia: Emaliowane, aluminiowe, formy na babki, tortownice, młynki do kawy, pieprzu, migdałów i t. p., serwisy i szkło w wielkim wyborze. 51

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63. 13—P

Do 500 Złoty

miesięcznie może każdy zarobić łatwo bez różnicy i nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalności nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 Zł. na częściowe pokrycie kosztów w liście gotówką lub znaczkami. Adresować do firmy „Ha-ce-wu“ Warszawa Leszno 27. Skrzynka poczt. 73, tel. 171 28. 66

Związkowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
„GOSPODARZ“ w Rzeszowie

poszukuje praktykanta w dziale handlowym desek i materiałów budowlanych. 67

Mendel Krieger ur. 1889 w Tyczynie, unieważniona zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 68